

KAMILA ORMAN  
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)\*

### **Twórczość literacka internowanych w czasie stanu wojennego (1981–1983)**

Wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego w Polsce spotkało się ze zdecydowanym oporem społecznym. Stocznie, kopalnie oraz zakłady przemysłowe podjęły akcje protestacyjne. Artyści bojkutowali decyzję władz, odmawiając występu w państwowych mediach. W pierwszych miesiącach trwania stanu wojennego pojawiły się oznaki sprzeciwu, nawiązujące do tradycji żałoby narodowej z okresu powstania styczniowego. W bluzki czy kłapy marynarek wpinano czarne krzyżyki z przymocowaną do nich miniaturką orła w koronie, litery „S” (połączone z kotwicą) lub oporniki. Można też wspomnieć, że internowani mężczyźni po uwolnieniu, na znak protestu, dalej nosili zapuszczone w ośrodkach odosobnienia brody<sup>1</sup>.

Popularną formą protestu była także poezja okolicznościowa. W dużej mierze jej autorami byli sami internowani. Wielu z nich, przebywając w „internatach”, zajmowało się tworzeniem wierszy, piosenek czy haseł, które przedostały się poza ośrodki odosobnienia. Pomimo rewizji, dokonywanej przed wypuszczeniem na przepustkę czy zwolnieniem, niektórym osadzonym udało się wynieść te „dzieła”. Przekazywano je także w postaci grypsów osobom odwiedzającym. Jeżeli takie działania się nie powiodły, to internowani po wyjściu z ośrodka czy w czasie przepustki spisywali teksty z pamięci<sup>2</sup>.

Utwory te ukazywały się na łamach podziemnych gazetek, początkowo w formie maszynopisów, przepisywanych na papierze przebitkowym. Już w styczniu 1982 r. zostały wydane pierwsze antologie. Ogółem w stanie wojennym pojawiło

---

\* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r.

<sup>1</sup> A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 r. – 22 VII 1983 r.*, Warszawa 2006, s. 167.

<sup>2</sup> Relacja Ewy Sułkowskiej-Bierezin [zbiory prywatne autorki pracy].

się ich kilkadziesiąt<sup>3</sup>. Drukowano także tomiki wierszy internowanych poetów, m.in. Anki Kowalskiej, Wiktora Woroszyńskiego, Tomasza Jastruna, Lothara Herbsta, Antoniego Pawlaka, Lecha Dymarskiego czy Jana Polkowskiego<sup>4</sup>.

W ośrodkach odosobnienia powstawały także dzienniki oraz pamiętniki<sup>5</sup>. Wśród internowanych znaleźli się przedstawiciele elity intelektualnej, ludzie nauki i kultury, dla których słowo pisane jest jednym z ważnych sposobów wyrażania swoich myśli. Prowadzenie tego typu zapisków wynikało również z nadziei, że świadectwa te zostaną kiedyś odczytane. Takie zachowanie obserwujemy także w innych, trudnych momentach historii. Wynikało ono z niezniszczalnej potrzeby człowieka, przejawiającej się pragnieniem opowiedzenia własnej historii. Przykładowo, w sierpniu 1944 r. grupa palaczy zwłok z Sonderkommando w krematorium w Birkenau zabezpieczyła dokumenty i relacje znalezione w komorach gazowych. Materiały te zostały włożone do puszek po cyklonie i zakopane. Jedną z nich zawierała pamiętnik z łódzkiego getta. Anonimowy autor dopisał na nim następujący komentarz: „Ukrywamy wszystko co interesujące, pożyteczne”<sup>6</sup>.

Podobnymi motywami kierowali się internowani. Ich celem było udokumentowanie własnych doświadczeń w ośrodkach odosobnienia. Część tych zapisków została zarekwirowana przez funkcjonariuszy Służby Więziennej (SW). Większość jednak udało się bezpiecznie wynieść na „wolność”. Niektórzy internowani od razu publikowali swoje dzienniki, inni czekali z ich ujawnieniem. Podobny proces obserwujemy w związku z wydawaniem wspomnień z okresu II wojny

---

<sup>3</sup> M.in. *Antologia wierszy wojennych*, oprac. I. Smolka, J. Markiewicz, A. Wirpsza, Warszawa 1982; J. Czech, *Roku pamiętnego... Wierszyki przeciw czerwonemu*, Warszawa 1983; *Głosy zza muru. Wiersze i piosenki z obozów odosobnienia*, Warszawa 1984; *Siekiera, motyka, smok wawelski... Anonimowa poezja stanu wojennego*, Łódź 1982; *Śpiewnik z wojny polsko-jaruzelskiej*, Lublin 1982.

<sup>4</sup> L. Dymarski, *Wiersze sprzed i po*, Warszawa 1984; T. Jastrun, *Biała ląka. Dziennik poetycki 9 IX – 23 XII 1982*, Warszawa 1983; idem, *Czas pamięci i zapomnienia*, Warszawa 1985; A. Kowalska, *Racja stanu. Wiersze z lat 1974–1984*, Warszawa 1985; A. Pawlak, *Zmierzczeni i grypsy*, Warszawa 1984; W. Woroszyński, *Lustro. Dziennik internowania*, Kraków 1983.

<sup>5</sup> W. Bartoszewski, *Dziennik z internowania. Jaworze 15.12.1981 – 19.04.1982 r.*, Warszawa 2006; A. Drawicz, *Wczasy pod lufą*, Warszawa 1997; T. Dziechciowski, *Dziennik z internowania: Goleniów–Wierzchowo–Pomorskie–Strzebielinek (1981–1982)*, oprac. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2001; A. Józwiakowski, *Internowany we Włodawie i Lublinie*, Lublin 2004; A. Kijowski, *Dziennik internowania*, [w:] A. Kijowski, *Dzienniki 1978–1985*, oprac. K. Kijowska, J. Błoński, Kraków 1999, s. 163–181; W. Kuczyński, *Obóz*, Londyn 1983; J. Kula, *Zapiski internowanego*, Katowice 1996; T. Mazowiecki, *Internowanie*, Warszawa 1982; J. Mur, *Dziennik internowanego*, Paryż 1985; P. Rąjski, *Uherce to takie mile więziennie koło Leska. Dziennik internowanego*, Katowice 2010; M. Sierotwińska-Rewicka, B. Rewicka-Ladysz, *Internowana czyli pamiętnik podwójnie pisany*, Kraków 2006; A. Szczypiorski, *Z notatnika stanu wojennego*, Poznań 1989.

<sup>6</sup> J. Jedlicki, *Dzieje doświadczone i dzieje zaświadczone*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, red. Z. Stefanowska i J. Sławiński, Warszawa 1978, s. 344.

światowej. Nie każdy o swoich przeżyciach umiał opowiedzieć od razu. Czasem potrzeba było czasu, żeby ujawnić to, czego się doświadczyło<sup>7</sup>. Wpływ na to miał nie tylko upływ czasu, ale także zmiany polityczne, jakie nastąpiły w Polsce po 1989 r.

### Twórczość internowanych jako zapis doświadczenia

Twórczość literacka internowanych jest dokumentem świadomości tej grupy społecznej. Konieczne jest zatem potraktowanie tej literatury jako źródła badań socjolingwistycznych i historycznych. Kiedy będziemy ujmować tę literaturę jako wyraz świadomości społecznej, dzieło literackie nie jest wówczas przedmiotem zainteresowania samo przez się, lecz jednym z przejawów świadomości tej grupy. Odsyła ono do czegoś, co współczesne powstaniu tego dzieła, oraz do tego, co znajduje się poza nim<sup>8</sup>. To dzięki tej literaturze możemy poznać przebieg zatrzymań, realia panujące w ośrodkach odosobnienia; relacje z funkcjonariuszami więziennymi; formy represji; problemy, z jakimi musieli się zmierzyć internowani; emocje, jakie im towarzyszyły, oraz skutki odizolowania.

Internowani w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. byli całkowicie zaskoczeni zatrzymaniem. Nikt nie spodziewał się, że za kilka chwil będzie spędzał przymusowo czas w zamknięciu. Podczas zatrzymania funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej (MO) i Służby Bezpieczeństwa (SB) mieli obowiązek okazania stosownej decyzji o internowaniu. Rubryka, w której znajdowało się „uzasadnienie” izolacji, miała być wypełniona zwięźle, bez wymieniania przynależności danej osoby do jakiegokolwiek organizacji politycznej i społecznej<sup>9</sup>. Sformułowanie, które pojawiło się na większości decyzji o internowaniu: „Uznając, że pozostawienie na wolności obywatela zagrażałoby bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu przez to, że zamierza podjąć działania bezpośrednio godzące w porządek prawny i zasady ustrojowe PRL” – trudno uznać za wystarczające wyjaśnienie powodu zatrzymania. Na szczegółowe pytania, dotyczące zaistniałej sytuacji, funkcjonariusze udzielali lakonicznych odpowiedzi. Zdarzało się nawet, że decyzja o internowaniu w ogóle nie była okazywana, a zatrzymana osoba dowiadywała się o swoim statusie dopiero w ośrodku odosobnienia.

Stres oraz brak wiedzy o tym, że zatrzymanie potrwa dłużej, uniemożliwił internowanym odpowiednie przygotowanie się. Niektórzy funkcjonariusze „doraźdili” zatrzymanym zabranie ciepłych ubrań czy środków higienicznych. Osoby

---

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 249.

<sup>8</sup> J. Karpiński, *Literatura jako źródło badań socjolingwistycznych*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne...*, s. 34.

<sup>9</sup> *Stan wojenny w regionie łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, oprac. M. Kopyczyński, R. Rabiega, Warszawa 2008, s. 22.

wcześniej aresztowane, znające warunki panujące z placówkach penitencjarnych, wiedziały, co może przydać się w zakładzie karnym, jakie rzeczy należy ze sobą zabrać. Nie zawsze jednak miały taką możliwość. Większość internowanych nie była przygotowana nawet do spędzenia jednej nocy w areszcie. Bez ciepłej odzieży, bielizny na zmianę i innych podstawowych rzeczy, w niektórych przypadkach także bez leków, musieli zmierzyć się z trudnymi warunkami panującymi w aresztach oraz zakładach karnych. Zdarzało się również, że trafiali tam w piżamach<sup>10</sup>.

Najgorsze warunki bytowe panowały w ośrodkach utworzonych w więzieniach. Andrzej Kijowski tak opisuje swoją celę w Białoleńcu: „Podwójne kraty tak rozbudowane, że nie pozwalały na dostęp do okna, które z zewnątrz osłonięte było na dodatek blindą z grubego, matowego, zbrojnego szkła. Trzy prycze piętrowe, szare od brudu materace, sześć zydli, pocięty nożem stół. [...] W kącie kibel pokryty grubą warstwą gówna i rdzy, bez wody do splukiwania, umywalka niewiele od kibla czystsza i również bez wody, zardzewiałe wiadro”<sup>11</sup>.

Brak ciepłej wody uniemożliwiał nie tylko zachowanie odpowiedniej higieny, ale także utrzymanie w czystości misek, w których spożywano posiłki. Koce, które otrzymali internowani, również były brudne i zniszczone. Zdarzało się, że w niektórych celach znajdowały się pluskwy<sup>12</sup>.

Od samego początku odizolowane osoby protestowały przeciwko stosowaniu wobec nich regulaminu dla tymczasowo aresztowanych. Domagały się przestrzegania konwencji genewskiej i traktowania ich zgodnie z ich statusem, czyli jako więźniów politycznych. Żądali m.in. wytypowania przedstawicieli cel, którzy mieli być odpowiedzialni za kontakty z naczelnikiem ośrodka, swobodnego poruszania się i kontaktowania między celami, stałej opieki duszpasterskiej, zamieszczenia w prasie wykazu internowanych z podaniem miejsca ich pobytu, poinformowania rodzin o zaistniałej sytuacji, umożliwienia kontaktu listownego oraz uregulowania spraw socjalno-bytowych<sup>13</sup>.

Pierwszą reakcją osób umieszczonych w ośrodkach była próba zorientowania się, kto przebywa w celi obok, kto jeszcze został zatrzymany i czy znajduje się w tym samym ośrodku. Zaczęto tworzyć listy internowanych. Głównym celem tych zabiegów było zorientowanie się w sytuacji, rozpracowanie klucza internowanych, ustalenie, ile jest ośrodków odosobnienia, dlaczego jedni znaleźli się w danym miejscu, inni w drugim, oraz jak duży jest zasięg akcji przeprowadzonej tej grudniowej nocy.

---

<sup>10</sup> M. Zwolski, *Ośrodek odosobnienia dla internowanych kobiet w Goldapi (6 I – 24 VII 1982 r.)*, [w:] *Kobiety internowane. Goldap 1982*, red. E. Rogalewska, Białystok 2008, s. 10.

<sup>11</sup> A. Kijowski, *op. cit.*, s. 168.

<sup>12</sup> J. Kula, *op. cit.*, s. 61.

<sup>13</sup> T. Mazowiecki, *op. cit.*, s. 24.

### Stosunek funkcjonariuszy MO, SB oraz SW wobec internowanych

Od samego początku osobom odizolowanym towarzyszył strach związany z ich dalszym losem. Krążące plotki pobudzały wyobraźnię. Docierały do nich informacje, że we Wrocławiu zatrzymani działacze opozycji przebywają pod namiotami na stadionie; o okrutnym traktowaniu, o pobiciach z bardzo poważnymi skutkami, jak połamane kości czy oberwane uszy. Takie plotki były czasem celowo rozpowszechniane przez władze, by zastraszyć internowanych, ich rodziny oraz społeczeństwo<sup>14</sup>.

Zatrzymani obawiali się najgorszego. Pojawiały się myśli o ich zesłaniu, o wywiezieniu w głąb ZSRR, a nawet o rozstrzelaniu. Gdy internowane kobiety zostały przetransportowane z Ośrodka Odosobnienia w Olszynie Grochowskiej do docelowego miejsca odizolowania, czyli Gołdapi, funkcjonariusze SW nie tylko odmówili im informacji o celu podróży, ale często, traktując to zapewne jako dobrą zabawę, usiłowali dodatkowo przestraszyć internowane. Najczęściej sugerowali, że kobiety jadą do Związku Radzieckiego. Strach potęgował fakt, że Gołdap znajduje się blisko granicy z obwodem kaliningradzkim. Kierunek transportu utwierdzał je w przekonaniu, że słowa funkcjonariuszy mogą być prawdziwe. Anna Marczyk wspomina to doświadczenie tak: „Dali prowiant na dwie doby; bochenek starego chleba, kawałek słoniny i dwie cebule. Dokąd jedziemy? – pytałyśmy – Do Estonii”<sup>15</sup>.

Funkcjonariusze SW czy MO reprezentowali różne postawy wobec internowanych. Charakterystyczną cechą była ich nieświadomość zaistniałego stanu rzeczy. Niechętnie udzielali internowanym informacji o ich statusie, często wynikało to właśnie z niewiedzy. Tak pisze o tym L. Dymarski:

*Tyle wiem, co pan i nie ma o czym mówić [...] czy bym strzelał [...]  
Człowiek nigdy nie wie, co może być.  
Ja nie jestem od polityki. Wiem, co trzeba. Nie wiem kim pan jest. Nie moja rzecz.  
Będziemy na miejscu to się dowie, gdzie jest. Celem jest miejsce przeznaczenia.  
Naszym przeznaczeniem jest dotrzeć do celu. Skąd przychodzimy, kim jesteśmy i dokąd jedziemy – nie powiem, bo nie wiem, i tyle wiem co pan*<sup>16</sup>.

Osoby odizolowane zastanawiały się, czy w razie ewentualnej interwencji zbrojnej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) funkcjonariuszy

<sup>14</sup> J. Mur, *op. cit.*, s. 44–45.

<sup>15</sup> M. Serocka, *W Gołdapi nawet w kwietniu jest zima [spotkania internowanych kobiet w styczniu 1982]*, „Życie” 1988, nr 232, s. 7.

<sup>16</sup> L. Dymarski, *Mówię jak jest*, [w:] idem, *Wiersze sprzed i po...*, s. 5.

sze pomogą internowanym. Tadeusz Mazowiecki rozważał, czy któryś z nich otworzy bramę, pomoże w ucieczce, czy choćby świadomie nie zauważy, że taka próba zostanie podjęta<sup>17</sup>.

Dystans oraz złe traktowanie internowanych wynikały pośrednio z indoktrynacji, jakiej zostali poddani funkcjonariusze oraz żołnierze. Władza poinformowała ich, że internowani to osoby groźne, snujące plany wymordowania pracowników MO, SB wraz z ich rodzinami. Żołnierzom pilnującym ośrodka odosobnienia w Gołdapi przekazano informację, że przebywają w nim prostytutki zwiezione z całej Polski, terrorystki, złodziejki, Żydówki oraz kobiety samotne – „anarchistki bez rodzin”<sup>18</sup>. Początkowe kontakty z funkcjonariuszami nie należały zatem do przyjemnych. Z czasem uległy one zmianie. Jednak dość często internowani byli traktowani przez nich w bardzo brutalny sposób. W niektórych ośrodkach odosobnienia dochodziło do pobić. Powodem było, na przykład, niewstawienie się do apelu czy bałagan w celi. W jednym z wierszy czytamy, jak należy się podczas takiej siłowej interwencji zachować:

*Kiedy Cię będą bić nie rzucaj się  
Staraj się bardzo szybko zemdleć  
Wtedy nie boli  
A oni szybko Cię ocucą  
Wtedy spróbuj zemdleć jeszcze raz,  
I jeszcze raz, i jeszcze raz  
To taka gra na znudzenie przeciwnika<sup>19</sup>.*

Gesty funkcjonariuszy, zakładanie dodatkowych zabezpieczeń drzwi w postaci łańcucha z kłódką, zakręcanie ciepłej wody podczas kąpieli – nie miały żadnego praktycznego zastosowania, poza psychologicznym, polegającym na uświadamianiu internowanym, że są w więzieniu i można z nimi robić, co się chce<sup>20</sup>. Zdarzało się wręcz upokarzające traktowanie osób odizolowanych. Podczas rewizji niektórzy musieli się rozebrać i następnie pochylić, tak aby funkcjonariusze mogli sprawdzić, czy nie ukrywają czegoś w odbytnicy<sup>21</sup>.

Wśród funkcjonariuszy zdarzały się także osoby przychylnie nastawione do internowanych. Dodawali im otuchy, przekazywali wiadomości, grypsy, dostarczali papierosy, środki higieniczne czy artykuły spożywcze. Andrzej Deptuła, sierżant SW w Zakładzie Karnym w Iławie, przekazywał informacje do pisma

<sup>17</sup> T. Mazowiecki, *op. cit.*, s. 21.

<sup>18</sup> M. Szczygieł, *Nad naszą sielanką*, „Gazeta Wyborcza”, 3 IX 1992, nr 207, s. 12–13.

<sup>19</sup> Biernat, *Doświadczony więzień radzi*, [w:] *Temu miastu*, Gdańsk 1985, s. 17.

<sup>20</sup> P. Rajska, *op. cit.*, s. 37.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 19.

internowanych „Skrót”, i jak sam wspomina: „W czasie widzeń »przymykałem oko», starałem się nie widzieć, dawałem dłuższe widzenia”<sup>22</sup>.

Internowani w zakładach karnych spotykali się również z pomocą ze strony więźniów kryminalnych. To od nich zdobywali informacje na temat funkcjonariuszy SW. Dostarczali im oni także tzw. buzówki, czyli własnoręcznie zrobione grzałki do gotowania wody<sup>23</sup>.

### Problem internowanych kobiet

Odosobnieni martwili się nie tylko o swój los, ale także o najbliższych. Rodziny przez pewien okres były pozbawione informacji o miejscu pobytu swoich odizolowanych ojców, braci, czy siostr i matek. Próby uzyskania jakichkolwiek wiadomości często okazywały się bezskuteczne. Internowanym przysługiwało prawo napisania jednego listu miesięcznie. Podlegały one jednak cenzurze. Trudno zatem było pisać o intymnych sprawach, wiedząc, że będą je czytały inne osoby. Co więcej, nie było pewności, czy list dotrze w wyznaczone miejsce i jaki będzie termin jego dostarczenia<sup>24</sup>.

W bardzo trudnej sytuacji znalazły się odizolowane matki. A. Kowalska porusza ten problem w jednym z wierszy:

*a ta leżąca trzeci dzień twarzą do ściany  
to histeryczka  
dzieckiem przecież zajął się Dom Dziecka*<sup>25</sup>.

Zgodnie z zaleceniem, w przypadku gdy internowano zarówno ojca, jak i matkę, a dziecko nie miałoby zapewnionej opieki, należało umieścić je w domu dziecka. SB najczęściej nie zadawała sobie zbyt wiele trudu, aby ustalić, czy rzeczywiście w takiej sytuacji dziecko ma zapewnioną opiekę (zwłaszcza jeśli rodzina mieszkała w innym mieście niż internowane małżeństwo). Z pomocą często przychodzili znajomi czy sąsiedzi. Zdarzało się jednak, że funkcjonariusze podejmowali decyzję o umieszczeniu go w domu dziecka. Bez uprzedniego sprawdzenia, czy jest to konieczne. Jako przykład posłużyć mogą losy Kingi Dunin<sup>26</sup>.

---

<sup>22</sup> *Internowani w Hawie*, oprac. W. Kałudziński, Olsztyn 2005, s. 87, 138.

<sup>23</sup> A. Józwiakowski, *op. cit.*, s. 27.

<sup>24</sup> W. Bartoszewski, *op. cit.*, s. 40.

<sup>25</sup> A. Kowalska, *19–500 Golda*, [w:] eadem, *Racja stanu...*, s. 15.

<sup>26</sup> Por. *W stanie*, Peerel nr 1, Warszawa 1991, s. 11; M. Dmochowska, *Noc generała*, [w:] *De-kret na czarownice, czyli historia prawdziwa prozą i wierszem o łódzkich ekstremitkach, które nie podały się WRON-ie*, red. Z. Gromiec, Łódź 2001, s. 16.

Problem internowanych matek dość często pojawia się w omawianych utworach. Wynikało to z ogromnej skali tego zjawiska. Tylko wśród internowanych w Gołdapi po 1 maja 1982 r. na 66 kobiet znajdowało się 19 matek posiadających dzieci do lat 16<sup>27</sup>.

Problem ten poruszył także W. Woroszyński w wierszu *Kobiety internowane*<sup>28</sup>. Autor ironicznie przedstawia zagrożenie, jakie stanowiły dla władzy:

*A więc to są te przestępczynie  
Pielęgniarki prządki  
doktorzy filologii i chemii  
dziewczyny od teletekstów i telefonów*<sup>29</sup>

oraz „kary”, jakie ich za to spotkały: zatrzymanie w środku nocy, często uniemożliwiające odpowiednie przygotowanie, pożegnanie się z dziećmi:

*niebezpieczne dla państwa wywleczone z łóżek  
w nocnych koszulach Przybite do krzyży [...]  
Z wołaniem w uszach (dziecko na puszczy pustyni)*<sup>30</sup>.

W utworze *Brzuch Barbary N.*<sup>31</sup> W. Woroszyński zwraca uwagę na jeszcze inny problem dotyczący kobiet. Zdarzało się, że niektóre internowane były w ciąży. Autor właśnie jedną z nich uczynił bohaterką swojego wiersza<sup>32</sup>.

### Trudna rzeczywistość w ośrodkach odosobnienia

W każdym ośrodku odosobnienia funkcjonariusze SB prowadzili działalność operacyjną, której celem było nakłonienie internowanych do złożenia deklaracji lojalności oraz pozyskanie tajnych współpracowników. Aby przekonać do podpisania deklaracji lojalności, uciekano się do różnych metod. Jedno z takich dramatycznych wydarzeń obrazowo przedstawiła A. Kowalska w utworze *Z grypsów 2*<sup>33</sup>:

<sup>27</sup> M. Zwolski, *op. cit.*, s. 33.

<sup>28</sup> W. Woroszyński, *Kobiety internowane*, [w:] idem, *Dziennik internowania – II (Darlówko, wiosna – lato – jesień 1982 r.)*, Warszawa 1983, s. 35.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> W. Woroszyński, *Brzuch Barbary N.*, [w:] W. Woroszyński, *Dziennik internowania...*, s. 40.

<sup>32</sup> Barbara Nowak – działaczka „Solidarności” w Olsztynie, 26 VI 1982 r. internowana w Ośrodku Odosobnienia w DarłóWKu. W chwili zatrzymania była w czwartym miesiącu ciąży. Por. R. Gieszczyńska, *Barbara Nowak*, [w:] *Encyklopedia „Solidarności”: opozycja w PRL 1976–1989*, t. II, red. G. Waligór, Warszawa 2012.

<sup>33</sup> A. Kowalska, *Z grypsów 2*, [w:] EADEM, *Wiersze z lat 1974–1984...*, s. 20–21.



*Jednej z internowanych  
Zmarł dziś syn  
Podano jej telegram  
razem z cyrografem:  
jeśli grzecznie podpisze  
puszczą ją do trumny  
A ona  
Taka szczupła –  
O delikatnych brwiach  
– nie puszczaćcie<sup>34</sup>.*

Mowa tu o internowanej Halinie Gaińskiej ze Szczecina, która 12 lutego otrzymała telegram o śmierci syna. W zamian za przepustkę na pogrzeb, funkcjonariusze SB zażądali od niej podpisania deklaracji lojalności. Pograżona w żałobie matka nie zgodziła się jednak na to. Wiadomość o tym wstrząsnęła internowanymi. Kobiety rozpoczęły protest głodowy. Ta zdecydowana ich reakcja spowodowała cofnięcie uprzedniej decyzji i udzielenie zrozpaczonej matce czterodniowej przepustki<sup>35</sup>. Jednak zgoda była wydana za późno – nie było szansy, aby zdążyła pociągiem na pogrzeb syna. Internowane zorganizowały zbiórkę pieniężną. Zdobyta suma umożliwiła wynajęcie taksówki, która bezpośrednio zawiozła matkę do Szczecina<sup>36</sup>.

Oprócz takich działań – w ośrodku odosobnienia stosowano i inne, np. umieszczano tajnych współpracowników oraz instalowano podsłuchy<sup>37</sup>. To ciągle zagrożenie i sprawdzanie powodowało czasem wzajemną nieufność. Stała inwigilacja wymagała pilnowania samego siebie, tego co i do kogo się mówi. W jednym z wierszy czytamy:

*Jesteś obserwowany,  
ale to nie jest najgorsze,  
że przyglądają ci się funkcjonariusze  
w cywilnych ubraniach.  
Nie do zniesienia są spojrzenia przyjaciół  
pełne żalu, litości, nienawiści, strachu  
i oczekiwania<sup>38</sup>.*

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> M. Zwolski, *op. cit.*, s. 36.

<sup>36</sup> *Opowieści gołdapskiego lasu*, reż. T. Orlicz, Polska 2008 [film dokumentalny].

<sup>37</sup> T. Dziechciowski, *op. cit.*, s. 62.

<sup>38</sup> Obywatel internowany nr..., *Jesteś obserwowany*, „Okno” 1983, s. 2.

Autor porusza tu jeszcze inny problem, z jakim musieli zmierzyć się internowani. Pobyt w ośrodku był tragedią dla rodzin. To bliscy byli zmuszeni do radzenia sobie z tą trudną sytuacją. SB stosowała wobec nich różnego rodzaju represje. Straszono dzieci, małżonkom utrudniano wykonywanie pracy zawodowej – wszystko po to, aby wywarli oni nacisk na internowanych. Nie zawsze było to potrzebne. Czasem odizolowanie jednego członka rodziny bardzo pogarszało jej sytuację bytową. Zdarzało się także, że bliskie osoby, znajomi, przyjaciele odsuwali się od internowanej osoby. Wynikało to, oczywiście, ze strachu o własny los.

Jednym z najdotkliwszych skutków pozbawienia wolności było odebranie prawa do stanowienia o sobie, skazanie internowanego na całkowitą niepewność losu, budowanie w uwięzionym poczucia pełnej nad nim władzy. Jego skarga lub prośba stawały się dla zwierzchników okazją do wykazania dominacji. W takiej sytuacji samoorganizacja internowanych, świadoma obrona ich solidarności, unikanie sporów, dawały im częściowe poczucie siły i niezależności. W tym celu organizowano wykłady, recytacje, inscenizacje teatralne, kursy językowe, zajęcia sportowe i turnieje brydżowe. Takie tworzenie pozorów „normalnego” życia, wypełnianie nadmiaru wolnego czasu, utrzymywanie samodyscypliny oraz świadome budowanie wspólnoty i integracji umożliwiało przetrwanie tego trudnego okresu<sup>39</sup>. Najgorszy bowiem był brak wiedzy o tym, jak długo potrwa internowanie i jakie plany wobec zatrzymanych ma władza<sup>40</sup>. Andrzej Drawicz tak opisuje tę kwestię:

*Prawda, internat mało przypominał więzienie. Ale więziennie jest formą egzystencji ściśle określonej. Czekasz na koniec śledztwa, potem na wyrok, a po wyroku liczy się dni do wyjścia. U nas nie wiadomo było, na co czekać i do kiedy odliczać. [...] Bo cisnął nas nie żaden terror, lecz właśnie ten bezczas i każdy mocował się z nim, jak umiał<sup>41</sup>.*

Ten stan niekorzystnie wpływał na psychikę internowanych. „Upływający jednak czas, kolejne dni spędzone w tych samych ścianach, jednakowość tych dni – to wszystko działało bardzo deprymująco”<sup>42</sup>. I choć sposobów na wypełnianie wolnego czasu było sporo, to czasem każdego dopadały pesymistyczne myśli. Wtedy należało jak najszybciej przerwać zachowania, które je pobudzały:

---

<sup>39</sup> T. Mazowiecki, *op. cit.*, s. 42.

<sup>40</sup> Relacja Ewy Sułkowskiej-Bierezin [zbiory prywatne autorki].

<sup>41</sup> A. Drawicz, *op. cit.*, s. 93.

<sup>42</sup> J. Mur, *op. cit.*, s. 31.

*Nie wyglądaj zbyt często przez okno  
 Nie próbuj wyczytać przychylności z twarzy strażnika  
 Nie dopytuj się, co słyhać na wolności  
 Nie pozwól sobie na martwe patrzenie w punkt  
 Nie ludź się amnestią  
 Pomyśl, że jesteś tutaj i tu zostaniesz,  
 że to jest w twój świat na zawsze<sup>43</sup>.*

Oprócz izolacji, jednym z problemów była konieczność życia w tłumie. Doskwierał zwłaszcza brak intymności. Cecylia Dunin-Horkawicz wspomina: „Myć się w zasięgu wzroku obcego człowieka, wspólna łaźnia [...] publiczne urządzenia sanitarne, ratowane przygodną szmatą w charakterze zasłonki, [...] wszechobecny brud”<sup>44</sup>. Pomimo że wsparcie współtowarzyszy było bardzo potrzebne w tych trudnych chwilach, to jednak ciągle przebywanie w małej, wspólnej celi, osób z różnymi temperamentami i charakterami, mogło budzić napięte sytuacje, gdyż „w życiu każdego człowieka są chwile, kiedy chciałby być sam i w samotności uporać się ze swymi problemami”<sup>45</sup>.

Internowani mieli świadomość tego, że wykonywanie zwykłych czynności, takich jak opalanie się na tarasie, czy granie w karty oraz otrzymywanie darów od Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, czy Kościoła, może być wykorzystane przeciwko nim. Przykładem oszczerczego, a nawet obelżywego, przedstawienia internowanych kobiet jest artykuł Dionizego Sidorskiego, który ukazał się w „Gazecie Współczesnej”. Tekst został poświęcony właśnie ośrodkowi odosobnienia w Gołdapi. Dziennikarz opisał panujące w nim luksusy oraz ilość otrzymywanych darów, od których wiele kobiet podobno nawet utyliło. Natomiast same internowane przedstawił jako brzydkie, brudne i zaniedbane, które podjęły działalność opozycyjną, ponieważ nie zainteresował się nimi żaden mężczyzna<sup>46</sup>. Co więcej, żadna z nich „nie kwapi się do wyjścia. Trudno im się dziwić. Tu chodzą przynajmniej w aureoli bohaterów narodowych”<sup>47</sup>.

Taki propagandowych artykułów było, oczywiście, więcej. Zawsze nacisk kładziony był na przedstawienie dobrych warunków lokalowych oraz wyżywienia, jakie mieli odizolowani<sup>48</sup>. Celem było wywołanie krytyki internowanych oraz eliminowanie współczucia dla nich. Ich położenie, według obrazu przedstawianego przez władze, było o wiele lepsze niż ludzi, którzy na co dzień znosili trudny związane z brakiem zaopatrzenia.

<sup>43</sup> Biernat, *Posłuchaj dobrej rady*, [w:] *Temu miastu...*, s. 17.

<sup>44</sup> C. Dunin-Horkawicz, *Przywrócone z przyszłości*, [w:] *Dekret...*, s. 31.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> M. Zwolski, *op. cit.*, s. 39.

<sup>47</sup> D. Sidorski, *Dzień wśród internowanych*, cyt. za: M. Szczygieł, *op. cit.*, s. 13.

<sup>48</sup> A. Jóźwiakowski, *op. cit.*, s. 50.

Internowani musieli zatem nie tylko podjąć próbę walki o zachowanie pewnej normalności, która była konieczna do przetrwania tego trudnego okresu, jak również wyzbyć się nieuzasadnionego poczucia winy z tego powodu. Przejawem właśnie takich uczuć jest humorystyczny utwór jednej z internowanych łodzianek, Ewy Sułkowskiej-Bierezin, w którym pyta właśnie, „czy wolno na szwank narażać internowanie?”<sup>49</sup>:

*Goło się opalają niektóre  
Bardzo bezwstydnie to i ponure  
Gdyż znany seksuolog Sidorski  
Zrobi użytek z tego autorski  
Kiedys po zakrapianej kolacji  
Doszło niemal do kompromitacji  
Niechaj – czy wolno? – rozstrzygną Panie  
Na szwank narażać INTERNOWANIE?*<sup>50</sup>.

### **Rola poezji internowanych w dyskursie politycznym**

Poezja internowanych w dyskursie politycznym tamtego okresu miała za zadanie kontynuować proces odkłamywania języka z fałszu nowomowy<sup>51</sup>, obronę internowanych i represjonowanych w czasie stanu wojennego, jak również, za pomocą stosowania określonych inwektyw, obrazić i zdyskredytować działania władzy.

W czasie stanu wojennego pojawiały się rozmaite formy niezależnej satyry i humoru, np. epigramy, piosenki, wiersze, happeningi. Również w twórczości internowanych dostrzegamy wykorzystywanie tych środków. Żart szybciej trafiał do ludzi niż długie wywody filozoficzne. Nietrudno było wykpić metody ZOMO, SB oraz chwytły oficjalnej propagandy. Wyśmiewanie władzy było także pewnym rodzajem autoterapii. Ośmieszenie przeciwnika politycznego demystyfikowało jego groźne oblicze i tym samym pomagało uwolnić się od strachu<sup>52</sup>.

Główną ikoną antyreżimowej propagandy był gen. Wojciech Jaruzelski. To jego zwłaszcza obarczano winą za wprowadzenie stanu wojennego. W sarkastycznym utworze *Do Generała* społeczeństwo dziękuje pierwszemu sekretarzowi partii m.in. za:

<sup>49</sup> E. Sułkowska-Bierezin, *Niech co się tyczy życia w Goldapi* [zbiory prywatne autorki].

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> Por. I. Kamińska-Szmaj, *Agresja językowa w życiu publicznym*, Wrocław 2007; eadem, *Słowa na wolności*, Wrocław 2001; J. Prokop, *Dyskurs władzy w realnym socjalizmie*, [w:] idem, *Wyobrażenia pod nadzorem. Z dziejów literatury i polityki w PRL*, Kraków 1994.

<sup>52</sup> W. Polak, *Śmiech na trudne czasy. Humor i satyra niezależna w stanie wojennym i w latach następnym* (13 XII 1981 – 31 XII 1989), Gdańsk 2007, s. 7.

*Za połamane pałką kości,  
Za koszmar walki brata z bratem,  
Za nienawiści siew i złości,  
Za to że żołnierz stał się katem,  
Za znów zdławiony świat wolności*<sup>53</sup>.

Oprócz tego wyśmiewano uległość gen. Jaruzelskiego wobec Związku Radzieckiego. Opinia społeczna była przekonana, że rząd polski wprowadził stan wojenny na wyraźne polecenie Kremla. Internowani dawali temu wyraz także w swoich utworach:

*Tańcz dziś, Wojtuś  
na melodię sowieckiego grajka  
Słuchaj pilnie mych rozkazów  
I skończona bajka*<sup>54</sup>.

Tworzenie zabawnych skrótów od nazw niektórych instytucji także miało na celu ośmieszenie wroga. Świadczy o tym nazywanie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (PRON) „pronciem”, Obywatelskich Komitetów Ocalenia Narodowego (OKON) „okoniami”, czy Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON) „wroną”. Powstawały zabawne sformułowania, np. „Wrona do Wronek”<sup>55</sup>. Należy dodać, że we Wronkach znajdował się zakład karny, w którym mieścił się oddział dla skazanych z zaburzeniami psychicznymi i upośledzeniem umysłowym. Również nazwiska znanych polityków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) dawały spore pole do popisu. Stefan Olszowski oraz Stanisław Kania w jednym z utworów zaprezentowani zostali jako grzyby:

*Gdy dzwoneczek się odezwie,  
Na grzyby pójdziemy,  
Kanie i olszówki wszystkie  
Dokładnie wyrwiemy!  
Trochę się posoli,  
Trochę octu im da,  
Każdy widzi jak się  
Pięknie ten grzyb dynda*<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> M. Zembaty, *Do generała*, [w:] *Orla wrona nie pokona, czyli co pomogło nam przetrwać. Śpiewnik internowanych*, oprac. E. Sułkowska-Bierezin, E. Rogalewska, Białystok 2009, s. 43.

<sup>54</sup> M. Sierotwińska-Rewicka, *Na Wojtusia*, [w:] *Orla...*, s. 57.

<sup>55</sup> *Kra, kra*, [w:] *ibidem*, s. 47.

<sup>56</sup> *Dzwoneczek*, [w:] *Głosy...*, s. 84.

W utworach Jaruzelski dość często nazywany jest „Wojtusiem”. Używanie zdrobniałej formy miało na celu wyrażenie pogardliwego i lekceważącego stosunku do opisywanej osoby. W przypadku przewodniczącego WRON możliwości drwin były jeszcze większe. Herbem rodu Jaruzelskich jest Ślepowron, więc generał to nie tylko zwykła wrona, to ślepa wrona. Efekt komiczny pogłębiał fakt, że cechą charakterystyczną pierwszego sekretarza były ciemne okulary.

Łatwą postacią do skarykaturowania był też rzecznik prasowy rządu, Jerzy Urban, zwłaszcza ze względu na cechy fizyczne – tuszę, łysą głowę, wydęte wargi, odstające uszy. Oto przykład:

*Urban uszy ma jak żagiel  
Łysa pała i ryj świni  
A rumieniec całkiem mini*<sup>57</sup>.

Konstrukcje oparte na dowcipie językowym dawały możliwość podejmowania przekornej gry ze zwrotami mowy potocznej oraz wyśmiania nowomowy. Celem ataku stała się także MO, SB, SW oraz konkretni naczelnicy ośrodków odosobnienia, czy pilnujący więźniów funkcjonariusze.

Solidarnościowa opozycja i jej działania w oficjalnej propagandzie charakteryzowane były za pomocą takich słów, jak: „ekstrema”, „awanturnictwo”, „wicherzenie”, „anarchia”, „pełzająca kontrrewolucja”, „demagogdy wszelkiej maści”, „politykierzy”<sup>58</sup>. W celu ośmieszenia takiego sposobu przedstawiania, opozycjoniści sami tak siebie nazywali, używając tych stereotypowych określeń, a przy okazji ukazując, na czym ta ich „działalność zagrażająca bezpieczeństwu państwa” polegała. Dobrym przykładem jest fragment piosenki *Jak dobrze być internowaną*:

*Jak dobrze być ekstremistką,  
Co z nożem w zębach czai się,  
Chce przejąć prawowitą władzę,  
Sojuszy naszych przeciąć więź [ ... ]  
Jak dobrze być ekstremistką,  
kontrrewolucji podjąć ton  
Knuć spisek by obalić system  
A wszystko w wyobraźni WRON*<sup>59</sup>.

<sup>57</sup> Siekiera, motyka, smok wawelski, [w:] *Orla...*, s. 65.

<sup>58</sup> I. Kamińska-Szmaj, *Słowa...*, s. 26.

<sup>59</sup> *Jak dobrze być internowaną*, [w:] *Orla...*, s. 37.

W kolejnych wersach tego utworu ośrodek odosobnienia określono „ośrodkiem wczasowym”. Była to aluzja do wypowiedzi rzecznika rządu, Urbana, z 22 grudnia 1982 r., w której oświadczył, że internowani przebywają w ośrodkach wypoczynkowych i nie są traktowani jak więźniowie. Wypowiedź ta, jak i inne dotyczące warunków w ośrodkach odosobnienia, nie odpowiadały prawdzie. Rozporządzenie ministra sprawiedliwości, Sylwestra Zawadzkiego, z 13 grudnia 1981 r. zakładało traktowanie internowanych jak tymczasowo aresztowanych. Rozporządzenie to zmieniono 20 grudnia 1981 r., wprowadzając osobny regulamin dla internowanych, który jednak bardzo przypominał ten, którym podlegali tymczasowo aresztowani i więźniowie<sup>60</sup>.

Miejsca odosobnienia w Gołdapi, Jaworzu, Darłówku, Miechowicach i Kokotku faktycznie zostały utworzone w ośrodkach wypoczynkowych. Panowały tam nieporównywalnie lepsze warunki niż w obozach zorganizowanych w placówkach penitencjarnych. Ze względu na to nazywano je „złotymi klatkami”. To właśnie je pokazywano w telewizji i tam najchętniej przyjmowano międzynarodowe delegacje<sup>61</sup>. Fakt ten internowani ironicznie prezentowali w swoich utworach. Sposobem na ośmieszenie języka autorytarnego było także tworzenie zabawnych określeń, peryfraz czy eufemizmów. Była to zarazem pewnego rodzaju gra komunikacyjna z aparatem kontroli. Jako przykład posłużyć mogą określenia: „internat”, „ośrodek wczasowy”, „pensjonat” (miejsce odosobnienia działaczy opozycyjnych), „suka” (milicyjna nysa), „lojalka” (deklaracja lojalności) oraz „wujcio”, „brat z za Buga”, „przyjaciel ze wschodu” (ZSRR).

Porównanie stanu wojennego do okupacji hitlerowskiej, Jaruzelskiego do Hitlera, zomowców do gestapowców – miało dotkliwie obrazić autorów wydarzeń z 13 grudnia 1981 r. Było to jedno z najbardziej ostrych oskarżeń kierowanych pod ich adresem. To świadome nadużycie stało się bronią bezsilnego społeczeństwa. Stan wojenny budził skojarzenia z czasem drugiej wojny światowej. Wynikało to z roli wojska i samego określenia „stan wojenny”, również z okupacyjnej sytuacji kraju po 13 grudnia (barykady, godzina policyjna, przemoc MO i SB). Na murach zaczęły pojawiać się zatem napisy: „PZRR = NSDAP”, czy „ZOMO = Gestapo”. Litera „S” często występowała jako fragment kotwicy, co nawiązywało do słynnego symbolu Polski Walczącej.

Przeprowadzenie akcji internowania w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. porównywane było do takich wydarzeń, jak „noc długich noży”<sup>62</sup>, czy „noc kryształowa”<sup>63</sup>. Twórcy wierszy czynili aluzje do tych zdarzeń, nazywając, na ich wzór,

<sup>60</sup> Treść rozporządzenia w: *Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 r. – 22 VII 1983 r. Dokumenty i materiały archiwalne (1981–1983)*, red. T. Walichnowski, Warszawa 2001, s. 75.

<sup>61</sup> M. Zwolski, *op. cit.*, s. 9.

<sup>62</sup> W nocy z 29 na 30 VI 1934 r. doszło do wymordowania przeciwników Adolfa Hitlera wewnątrz ruchu narodowosocjalistycznego.

<sup>63</sup> W nocy z 9 na 10 XI 1938 r. miał miejsce pogrom Żydów w hitlerowskich Niemczech.

przebieg zatrzymań opozycyjnych działaczy „nocą długich pałek”<sup>64</sup> lub „nocą długich łomów”:

*i zaczęła się noc długich noży  
Zobaczyłem wielu ludzi po tej  
I po tamtej stronie przeźroczystego powietrza  
Często nazywanego barykadą  
Wtedy zrozumiałem, że jeszcze żyję  
i że na razie była to  
noc długich łomów*<sup>65</sup>.

Skrót od nazwy WRON także kojarzony był z okupacją niemiecką. Wroną bądź głapą potocznie nazywano nazistowską wersję niemieckiego godła. W utworach pojawiały się sformułowania typu:

*Wrona ptaszek znany dzięki Hitlerowi  
Dzisiaj Jaruzelski dał ją narodowi*<sup>66</sup>.

Władza, oczywiście, starała się cały czas bronić przez tego rodzaju określeniami i porównaniami, formułowanymi przez środowisko opozycjonistów. Jednak sposób tłumaczenia podejmowanych przez nią działań często stanowił doskonałe pole do kolejnych przewrotnych komentarzy:

*– Nie jest prawdą  
Że internowanych  
Przetrzymuje się w obozach koncentracyjnych.  
Jest to szczególnie obraźliwe wobec narodu,  
który przeżył okupację –  
oświadcza zmilitaryzowany rząd polski  
okupowanemu narodowi*<sup>67</sup>.

Oczywiście, trudno porównywać doznania więźniów obozów koncentracyjnych z przeżyciami internowanych. Jednak mechanizmy wywołujące impulsy twórcze odosobnionych opozycjonistów korespondują z uwagami Stanisława Dobosiewicza, przedstawionymi w pracy poświęconej poezji więźniów obozu

<sup>64</sup> *Noc długich pałek*, [w:] J. Czech, *op. cit.*, s. 7.

<sup>65</sup> J. Bierzyn, *Szkice do scen Grottgera*, [w:] *Orla...*, s. 92.

<sup>66</sup> *Z tamtej strony Wisły*, [w:] *ibidem*, s. 68.

<sup>67</sup> R. Krynicki, *Szczególnie obraźliwe*, „Kultura”, [Paryż] 1982, nr 7/8, s. 58.



Mauthausen–Gusen<sup>68</sup>. Podobnie, jak wiersze i piosenki napisane w obozach koncentracyjnych, poezja internowanych integrowała osadzonych, pomimo dzielących ich różnic światopoglądowych czy społecznych. Umacniała ich świadomość i postawy. Była częścią programu ich samoobrony. Nieudolność utworów nie wpływała na ich akceptację. Walory estetycznie nie odgrywały większej roli, ważniejszy był bowiem sposób, w jaki opisywano przeżycia odosobnionych. Pamięć przeszłości zawsze wpływa na percepcję aktualnych zdarzeń i tym samym na językowy obraz opisywania bieżącej sytuacji społeczno-politycznej<sup>69</sup>. Te odwołania do tradycji patriotycznej sytuowały rządzących w grupie największych wrogów Polski, takich jak zaborcy czy hitlerowskie Niemcy. Natomiast represjonowanych działaczy – w gronie tej grupy społecznej, która walczyła o dobro kraju, godnie znosząc prześladowania.

Utwory internowanych poruszały aktualną problematykę i proponowały określony system wartości. Głównie pełniły funkcję propagandową i informacyjną. Literatura pomagała uporać się z samotnością, umożliwiała wyrażenie tego, co sprawiało ból, pełniła także funkcję rozrywkową. Bardzo ważne było jej oddziaływanie psychologiczne, skierowane nie tylko do odizolowanych osób. Podtrzymywała na duchu rodzinny internowanych oraz ludzi z nimi związanych, dawała nadzieję na lepszą przyszłość.

Twórczość poetycka była ważną bronią w walce z władzą. Autorzy tej okolicznościowej poezji zdawali sobie z tego sprawę. W jednym ze śpiewników we wstępie czytamy:

*Tego się nie spodziewali sługusi Moskwy. A właśnie poezja i piosenka stały się najbardziej dla nich bolesną bronią. Charakterystyczne: po ich stronie – ponure milczenie lub propagandowe slogany, po Tej naszej, narodowej, polskiej – drwina, poezja i śpiew*<sup>70</sup>.

Piosenki śpiewano w obozach w każdej wolnej chwili, podczas występów artystycznych, imienin czy urodzin. W Ośrodku Odosobnienia w Gołdapi organizowano różnego rodzaju przedstawienia o określonej tematyce. Jako przykład posłużyć spektakl poetycki, oparty na utworach powstałych w okresie stanu wojennego<sup>71</sup>. Często organizowano wieczory autorskie oraz występy powstałych

<sup>68</sup> S. Dobosiewicz, *Mauthausen-Gusen. Poezja i pieśń więźniów*, Warszawa 1983.

<sup>69</sup> I. Kamińska-Szmaj, *Wpływ czynników zewnątrzjęzykowych na sposób tworzenia inwektyw politycznych w XX wieku*, [w:] *Przemiany języka na tle przemian współczesnej polszczyzny*, red. K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida, Rzeszów 2006, s. 54.

<sup>70</sup> *Póki my żyjemy! Zbiór wierszy i piosenek Regionu Śląsko-Dąbrowskiego 1981–1982*, oprac. W. Kapczyński, Z. Zwoźniak, Katowice 1986, s. 3.

<sup>71</sup> A. Jawłowska, *Za szklaną ścianą. Raport o obozie odosobnienia w Gołdapi*, Warszawa 1982, s. 6.

w ośrodkach grup artystycznych. W Głogowie internowani Andrzej Piesiak, Janusz Sanocki, Jerzy Nalichowski wraz ze Zdzisławem Bykowskim stworzyli zespół „Kabaryna”. Umilali czas współtowarzyszom, śpiewając zarówno własne, jak i te powstałe w innych ośrodkach piosenki przy akompaniamencie różnych „instrumentów” – fragmentów kijów od szczotki, grzechotek z pudełek z witaminami, a nawet zakutej w gips nogi Jerzego Nalichowskiego<sup>72</sup>.

W obozach odosobnienia narodził się zwyczaj witania oraz żegnania śpiewem każdego nowego transportu przywiezionych bądź zwalnianych internowanych. Zainteresowanie piosenkami wykazywała nawet służba więzienna. Zdarzało się, że strażnicy prosili swoich „podopiecznych” o zaśpiewanie ulubionych tekstów. Żołnierze ochraniający Ośrodek Odosobnienia w Gołdapi zażyczyli sobie nawet spisania utworów śpiewanych przez przebywające tam kobiety<sup>73</sup>.

Jednak większość funkcjonariuszy miała za zadanie rekwirować wytwory tej nielegalnej działalności. W trakcie przeszukiwań zabierali więc dzienniki, wiersze oraz piosenki. Między internowanymi a funkcjonariuszami toczyła się nieustanna „walka”. Odosobnieni starali się zachować materialne efekty swej twórczości, strażnicy natomiast z podobnym zapałem – jak najwięcej tych wytworów zarekwirować. O walce tej wspomina L. Dymarski w wierszu *Oświadczenie*:

*Ten, który zabiera mi wszelki zapisany papier,  
nie ma nic przeciw współczesnej poezji  
tym bardziej, że – jak sam przyznaje – nie czyta, nie gustuje,  
ale przeszkukanie jest regulaminem,  
a on wykonuje tylko polecenia*<sup>74</sup>.

Wychodząc na przepustkę, W. Woroszyński próbował wynieść z ośrodka dziennik, *Dziennik internowania*. Utwór ten został zarekwirowany<sup>75</sup>. Poeta starał się odzyskać swoje zapiski. W tym celu złożył podanie do naczelnika ośrodka. Organom prowadzącym takie sprawy, czasem trudno było uzasadnić, dlaczego nie można oddać danego dzieła. Najczęściej tłumaczono, że zostało ono zniszczone<sup>76</sup>. Konfiskacie uległo także podczas wielogodzinnej rewizji przed karnym transportem z Gołdapi do Darłówka kalendarium, prowadzone od 13 grudnia<sup>77</sup> przez A. Kowalską, oraz wstępna wersja jej tomu poetyckiego *Racja stanu*<sup>78</sup>.

<sup>72</sup> *Głosy zza muru...*, s. 111.

<sup>73</sup> *Opowieści gołdapskiego lasu...*

<sup>74</sup> L. Dymarski, *Oświadczenie*, [w:] *Wiersze...*, s. 10.

<sup>75</sup> Notatka dotycząca antypaństwowej działalności Wiktora Woroszyńskiego, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN Wa], sygn. 0248/73, teczka 1, k. 109.

<sup>76</sup> Notatka dotycząca skargi Wiktora Woroszyńskiego z dnia 20 XII 1983, *ibidem*, s. 122.

<sup>77</sup> J. Krakowska, *Halina Mikołajska*, Warszawa 2011, s. 450.

<sup>78</sup> A. Kowalska, *Wiersze z obozu internowania*, „Kultura”, [Paryż] 1982, nr 2, s. 42.

Zarówno osobom piszącym, jak i posiadającym tego typu utwory, groziło pośądzenie o „działalność polegającą na znieważaniu organu państwowego”, „rozpowszechnianie za granicą bądź w kraju fałszywych wiadomości, mogących wyrządzić poważną szkodę interesom PRL” oraz „podejmowanie działań zmierzających do wywołania niepokoju publicznego bądź rozruchów”<sup>79</sup>.

Władza odczytywała utwory dosłownie. Jako przykład tego może posłużyć *Spacer więźniów* Woroszylskiego:

*Biała nierówność  
okręcona łańcuchem  
ruchomym [...]
 tą wędrówką osobną każdej  
częstki łańcucha  
wleczeniem się kuśtykaniem biegiem*<sup>80</sup>.

Według władzy, wiersz ten sugeruje, że internowani intelektualisci spacerują skuci łańcuchami<sup>81</sup>. Wspominany już dziennikarz D. Sidorski w reportażu o Ośrodku Odosobnienia w Gołdapi, opublikowanym w białostockiej „Gazecie Współczesnej”, przytoczył fragment piosenki śpiewanej przez kobiety – *Niech się junta wystrzela*. Artykuł przedrukowano także w innych reżimowych gazetach. Celem było oczywiście skompromitowanie „Solidarności”, wskazując, „o czym to marzy się jej członkom”<sup>82</sup>.

Za pisanie, śpiewanie czy rozpowszechnianie utworów groziły kary. Warto wspomnieć o udziale wiersza *Do generała* Macieja Zembatego w sprawie dotyczącej zastrzelenia funkcjonariusza MO, Zdzisława Karosa, w 1982 r. Sprawców zdarzenia surowo ukarano. Jedną z przyczyn wysokiego wyroku było także to, że rozpowszechniali oni materiały wyszydzające gen. Jaruzelskiego. Wśród nich znajdował się wspomniany wiersz. I to właśnie ów tekst, jak wynika z akt sprawy, stał się bezpośrednią przyczyną wydania surowego wyroku dla trzech spośród siedmiu skazanych<sup>83</sup>.

Za śpiewanie nielegalnych utworów czterech internowanych z Załęża stanęło przed sądem wojskowym w Rzeszowie. Postawiono im zarzut „szkalowania

<sup>79</sup> Sprawa operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Ławnik” (dotycząca Wiktora Woroszylskiego), AIPN Wa, sygn. 0248/73, teczka 1, k. 105.

<sup>80</sup> W. Woroszylski, *Spacer więźniów*, [w:] idem, *Lustro...*, s. 29.

<sup>81</sup> Notatka dotycząca antypaństwowej działalności Wiktora Woroszylskiego, AIPN Wa, sygn. 0248/73, teczka. 1, k. 109.

<sup>82</sup> *Póki my żyjemy...*, s. 28.

<sup>83</sup> D. Dabert, *Zbuntowane wiersze. O języku poezji stanu wojennego*, Poznań 1998, s. 215.

ustroju PRL w miejscu publicznym”. Za wykonywanie satyrycznych piosenek zmieniono im status z internowanych na tymczasowo aresztowanych<sup>84</sup>.

\*\*\*

Umieszczając poezję internowanych w kontekście zjawisk społecznych, jakie miały miejsce w czasie stanu wojennego, możemy wykazać jej ogromną wartość funkcjonalną. Niekwestionowanym walorem tej twórczości jest zapis doświadczenia odizolowania. Nie ma nic bardziej ulotnego niż sposób, w jaki wyraża się ludzkie doznania i emocje. Główną miarą tej poezji jest przede wszystkim jej wymiar socjologiczny.

Poezja ta, podobnie jak dzienniki, pamiętniki i wspomnienia, umożliwia poznanie klimatu obozu internowania, solidarności więźniów, relacji między nimi a funkcjonariuszami, nastrojów i nadziei, problemów moralnych, jak również drobiazgowość codziennej egzystencji w miejscu odosobnienia. Utwory osób odizolowanych są przede wszystkim dokumentem świadomości tej grupy społecznej. Za ich pomocą możemy między innymi poznać problemy, z jakimi zmagali się internowani. Dzieła te stanowią ważne źródło badań socjolingwistycznych i historycznych.

KAMILA ORMAN

### **The literary output of internees in time of martial law (1981–1983)**

Introduction of the martial law in Poland on 13 December 1981 met with a strong public resistance. A popular form of protest was occasional poetry. To a great extent it was created by political internees. By placing internees' poetry in the context of social events which took place during the time of martial law we can prove its great functional value. Undeniable advantage of this literary output is the record of the experience of isolation. There is nothing more elusive than the way in which human emotions and experiences are expressed. The occasional poetry played also a particular role in a political discourse of that time. Its aim was to continue the process of purifying the language from newspeak, defense of internees and oppressed and discrediting actions of authorities.

Also diaries and memoirs were also created in detention centers. The literary output of internees constitutes a document of awareness of this social group. Thanks to this literature we can learn about arrests, the reality of everyday life in detention centers, relations between internees and guards, forms of repression, problems faced by internees, their emotions and results of isolation.

---

<sup>84</sup> *Głosy zza muru...*, s. 5.